

Wycieczka szkoleniowa na Trójarb

Na dzień 24 kwietnia 2016 roku zaplanowano kolejną szkoleniówkę dla kandydatów na przewodników sudeckich. Tym razem zaproponowano im wycieczkę w Góry Wałbrzyskie a dokładnie w Masyw Trójarbu. Trasa taka nie należy do łatwych. Pomijając różnice wzniesień i ciężkie podejścia czy strome zejścia, usytuowanych jest tam tyle ciekawych obiektów, że jeden dzień to stanowczo za mało by poznać wszystko dokładnie. Trzeba zatem nastawić się na ciężką zaprawę. Całe szczęście, że kandydaci na przewodników to ludzie kochający góry a ponieważ kurs trwa już jakiś czas wyrobili sobie niezłą kondycję.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zaczynamy od miejscowości Witków Śląski, w której nie można pominąć najciekawszego zabytku jakim jest kościół p.w. Zwiastowania NMP. Obecna budowla powstała dopiero w roku 1710, a i to była wielokrotnie przebudowywana. Wewnątrz warto zwrócić uwagę na boczne ołtarze św. Józefa i Serca Pana Jezusa, ambonę, chrzcielnicę i rzeźby przedstawiające św. Annę i św. Zachariasza. Najwartościowszym obiektem jest umieszczone w ołtarzu głównym płótno utożsamiane z warszatem Michała Willmanna.

Kościół ten jednak bardziej jest znany ze swoich kapłanów. W historii zapisało się ich trzech. Pierwszy to Dominik Geyer, opat Krzeszowa, który w roku 1703 uzyskał potwierdzenie fundacji probostwa w Cieplicach dla klasztoru. To właśnie podczas jego rządów zbudowano kościół w Cieplicach. Nic więc dziwnego, że po śmierci został tam pochowany a jego płytę nagrobną umieszczono w posadzce kościoła klasztornego przed ołtarzem św. Bernarda z Clairvaux.

Drugi kapłan to Innocenty Fritsch. W roku 1716 został on mianowany przeorem probostwa cystersów w Cieplicach co wiązało się z zarządzaniem ciepłymi źródłami.

Trzeci kapłan to Alfons Kotzur, żyjący w latach 1882-1945, a więc wcale nie tak bardzo odległych. I to właśnie on zapisał się w historii parafii najbardziej. Swoje probostwo w Witkowie objął w roku 1915. Był to człowiek czuły na ludzką biedę i pomagał wszystkim bez wyjątku. Pomagał nawet kosztem swojego zdrowia, nie patrząc na to komu się przeciwstawia. Zakładał różne zakłady pracy, hodował kozy by mleko rozdawać potrzebującym. Potrafił nawet załatwić doprowadzenie prądu do wsi czy wpłynąć na zmianę rozkładu kursowania pociągu tak by pracujący w kopalniach mogli wracać do domu a nie nocować poza nim. Jednym słowem był to człowiek godny naśladowania. Był także przewodniczącym 50 stowarzyszeń w Kamiennej Górze i deputowanym powiatu.

Był człowiekiem, ze względu na prowadzoną działalność charytatywną, niewygodnym zarówno dla komunistów jak i gestapo. Alfons Kotzur zmarł 17 maja 1945 roku, pełniąc posługę kapłańską do ostatnich godzin swojego życia.

Jak to jednak w życiu bywa Witków Śląski bardziej znany jest z osiągnięć zawodników Ludowego Zespołu Sportowego „Iskra”, przy którym to działa sekcja piłki nożnej.

Teraz czekało nas niezłe podejście. Trzeba było pokonać ponad 300 metrów różnicy wzniesień. I, jak się wkrótce okazało, sprawiło to trochę trudności. Tylko kilka osób nie spociło się docierając na Trójgarb. Szkoda, że nie zachowało się istniejące tu kiedyś schronisko. Na pewno skorzystalibyśmy z jego oferty. Na pewno też weszlibyśmy na wieżę widokową. Na razie jednak nie dane nam było. Chociaż chodzą słuchy, że może dojdzie wkrótce do budowy nowej wieży.

Po kilkukilometrowym spacerze dotarliśmy do miejscowości Gostków. Od razu naszą uwagę przykuł XVIII wieczny wiatrak. Dzisiaj jest to własność prywatna, co chyba niektórym przeszkadza. W Gostkowie warto zajrzeć do kościoła Świętej Rodziny, niestety przeważnie się to nie udaje. Za to można bez problemów obejrzeć ruiny innego kościoła. Trzeba tylko uważać by coś nie spadło nam na głowę.

Ponieważ przed nami jeszcze daleka droga szybko ruszamy dalej by polami i ścieżkami leśnymi dotrzeć na szczyt Krąglaka. Jeśli ktoś myślał po wejściu nań, że ciężka droga się skończyła, to był w błędzie. Dopiero teraz zaczynają się problemy. Zejście staje się coraz bardziej strome. Trzeba uważać by nie potamać sobie nóg.

Na szczęście, po tak ciężkim zejściu, czeka wszystkich nagroda. To, widoczna z daleka, wieża kościoła Niepokalanego Serca NMP w Marciszowie. Znajduje się tu ciekawa figura przedstawiająca św. Piotra z wielkim kluczem w ręku.

Obok kościoła, tuż za łąką, stoi kolejna świątynia, dzisiaj nieczynna. Warto jednak zajrzeć do niej gdyż zachowało się tam kilkanaście ciekawych płyt nagrobnych rodziny von Zedlitz.

Gdy dotarliśmy do stacji kolejowej w Marciszowie okazało się, że dotarliśmy tu w samą porę. Teraz pozostało już tylko wsiąść do pociągu i pojechać do Jeleniej Góry.

Dla ścisłości podam, że wycieczkę prowadził piszący te słowa.

Krzysztof Tęcza